

IV WKG. Wojowników nam potrzeba

Na polskim rynku pracy niezbędna jest zmiana systemu kształcenia zawodowego oraz mentalności młodych ludzi – przekonywali uczestnicy panelu „Kadry, gospodarka, migracje. Rynek pracy w Polsce Wschodniej” podczas Wschodniego Kongresu Gospodarczego 2017 w Białymstoku

Podczas panelu prelegenci podzieli się nie tylko swoimi refleksjami na temat rynku pracy w Polsce Wschodniej i przyszłości kształcenia zawodowego, ale także wskazali niektóre z zagrożeń i potrzeb do natychmiastowego zaspokojenia.

- Nie mamy w Polsce, a zwłaszcza w Polsce Wschodniej wykształconych specjalistów, nie mamy również wykwalifikowanych pracowników produkcji. Teraz to pracodawca musi walczyć o pracownika, zachęcać go do podjęcia zatrudnienia właśnie u niego. Nasz rynek pracy i zasady rekrutacji bardzo się zmieniły – mówiła Joanna Lisowska-Janowska, dyrektorka pionu organizacji i zarządzania w URSUS S.A. – Szukamy specjalistów wszędzie, a jeśli już znajdziemy, to nawet na nich czekamy, cierpliwie przygotowując im miejsce pracy. Dbamy także o pracowników, którzy zbliżają się do wieku emerytalnego, bo nie możemy sobie pozwolić na utratę wiedzy z naszej organizacji. Dlatego często łączymy w pary doświadczonego i początkującego pracownika. Stosujemy mentorski system wdrażania do pracy.

O potrzebie relacji między „mistrzem” a uczniem, a raczej pracodawcą i przyszłym pracownikiem, o pieniądzach, jakie są przygotowane na tworzenie klas dedykowanych w woj. podlaskim mówiła Wicemarszałek Województwa Podlaskiego Anna Naszkiewicz:

– W ubiegłej perspektywie finansowej nie mieliśmy takiego projektu, mam nadzieję, że w tej edycji Regionalnego Programu Operacyjnego naszego województwa, znajdą się przedsiębiorcy, którzy będą chcieli skorzystać ze wsparcia i takie klasy utworzyć.

Janina Mironowicz z podlaskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy dodała, że choć podobne klasy są tworzone przez same szkoły na potrzeby lokalnych zakładów – jak choćby w Wysokim Mazowieckim na potrzeby Mlekovity - to wciąż ta współpraca jest zbyt mała.

O niezbędną zmianę w systemie kształcenia zawodowego apelował Tomasz Wróblewski, prezes Warsaw Enterprise Institute (były redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, „Polityki” i „Wprost”): – Wykształcony młody Polak jest opóźniony w wejściu na rynek pracy w stosunku do swoich kolegów z Europy o co najmniej 2-3 lata – mówił. - Dlatego, że po zakończonej edukacji zawodowej musi zaliczyć jeszcze jakieś dodatkowe kursy, zapłacić za nabycie kolejnych uprawnień. To dlatego architekt po studiach nie może zaprojektować nawet szopy, a absolwent technikum elektrycznego legalnie naprawić kontaktu.

Z kolei o pracy nad zmianą mentalności młodego pokolenia, konieczności znalezienia sposobu na „rozruszanie” ich predyspozycji przedsiębiorczych wspominał Marek Cierniał-Wolan – szef Urzędu Statystycznego w Białymstoku i pracownik tamtejszej

Olepiak-Wojcik – szef Urzędu Statystycznego w Warszawie i pracownik tamtejszej uczelni wyższej.

- Niezwykle mało młodych ludzi po studiach, nawet po takich kierunkach jak zarządzanie, decyduje się na założenie działalności gospodarczej – mówił. - Trzeba wychowywać, wzmacniać i uczyć ducha przedsiębiorczości od najmłodszych lat. Po to, by nie wyrosło nam pokolenie roszczeniowe, a pokolenie wojowników, gotowych stać na własnych nogach, by wejść na rynek pracy z własną firmą. Wojowników, którzy przerazi pierwsza porażka czy przeszkoda, a wyciągną z niej wnioski i pójdą dalej.

art

